

opusdei.org

List Prałata Opus Dei (9.01.2018)

„W tym, co ludzkie — mawiał św. Josemaría — chcę pozostawić wam w spadku umiłowanie wolności oraz dobry humor”. W swym liście Prałat Opus Dei dzieli się refleksjami nad darem wolności.

15-01-2018

Najmilsi! Niech Jezus zachowa moje córki i moich synów!

1. W minionych miesiącach, idąc za wskazaniem Kongresu Generalnego, często mówiłem o wolności. Obecnie, za pośrednictwem tego listu, pragnę, żebyśmy przypomnieli sobie niektóre aspekty tego wielkiego daru Boga, podążając za nauczaniem św.

Josemaríi, który przez całe swoje życie był rozmiłowany w wolności.

„Będę niestrudzenie powtarzał, moje dzieci — pisał przy jakiejś okazji — że jedną z najbardziej oczywistych cech ducha Opus Dei jest jego umiłowanie wolności i

wyrozumiałości wobec innych”[1].

Dziękujemy Bogu, czytając ponownie i rozważając słowa naszego

Założyciela. Równocześnie niech

każda i każdy z nas stara się

rozeznać, w jaki sposób, z łaską Bożą,

najlepiej przełożyć te słowa na nasze życie osobiste. W ten sposób

będziemy również w stanie pomóc

jak największej liczbie dusz

uczestniczyć „w wolności i chwale

dzieci Bożych” (Rz 8, 21).

Namiętne umiłowanie wolności i poszukiwanie jej przez poszczególne osoby i narody jest pozytywnym znakiem naszych czasów. Uznanie wolności każdej kobiety i każdego mężczyzny oznacza uznanie ich za osoby. Za panów swoich własnych czynów, odpowiedzialnych za nie i mających możliwość kierowania własnym życiem. Chociaż wolność nie zawsze prowadzi do rozwinięcia najlepszych cech każdego człowieka, nigdy nie da się jej przecenić, ponieważ gdybyśmy nie byli wolni, nie moglibyśmy miłować.

Szkoda jednak, że w wielu środowiskach istnieje wielka nieznajomość tego, czym naprawdę jest wolność. Często dąży się do złudnej wolności bez granic jako ostatecznego celu postępu; a nieraz równocześnie trzeba ubolewać nad wieloma formami ucisku i pozornej wolności, które w rzeczywistości są zniewalającymi kajdanami. Wolność

taka, prędzej czy później, okazuje się pusta. „Niektórym się wydaje, że są wolni — pisze Papież — kiedy są daleko od Pana, nie zdając sobie sprawy, że zasadniczo pozostają sierotami bez ratunku, bez domu, do którego można by zawsze wrócić. Przestają być pielgrzymami i zamieniają się w błądzących”[2].

Powołani do wolności

2. Zostaliśmy powołani „do wolności” (Ga 5, 13). Sam akt Stworzenia jest przejawem Bożej wolności.

Wydarzenia z Księgi Rodzaju pozwalają nam dojrzeć stwórczą miłość Boga, Bożą radość z udzielenia światu swojej dobroci, swego piękna (por. Rdz 1, 31), a człowiekowi swojej wolności (por. Rdz 1, 26-29). Powołując każdego z nas do istnienia, Bóg zechciał uczynić nas zdolnymi do wybierania i pragnienia dobra oraz do odpowiadania miłością na Jego

Miłość. Niemniej nasze ograniczenie jako stworzeń sprawia również, że możemy odłączyć się od Boga.

„Tajemnicą Boskiej Mądrości jest to, że stwarzając człowieka *na swój obraz i podobieństwo* (por. Rdz 1, 26), Bóg zechciał narazić się na wzniosłe ryzyko ludzkiej wolności”[3].

To ryzyko, u zarania historii, faktycznie doprowadziło do odrzucenia Miłości Boga przez grzech pierworodny. W ten sposób uległa osłabieniu siła ludzkiej wolności ku dobru, wola zaś stała się częściowo skłonna do grzechu.

Ponadto, osobiste grzechy osłabiają jeszcze bardziej wolność i dlatego grzech oznacza zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, niewolę (por. Rz 6, 17.20). A jednak „człowiek zawsze pozostaje wolny”[4]. Chociaż „jego wolność jest zawsze krucha”[5], zostaje zachowana jako istotne dobro każdej osoby ludzkiej, które trzeba chronić. Bóg szanuje i miłuje ją jako

pierwszy, ponieważ „nie chce niewolników, lecz dzieci”[6].

3. „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20). Z pomocą łaski powstaje nowa i wyższa wolność, ku której „wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1). Pan wyzwala nas od grzechu swoimi słowami i czynami — wszystkie one mają odkupieńczą skuteczność. Dlatego „we wszystkich tajemnicach naszej wiary katolickiej rozbrzmiewa ów hymn wolności”[7]. Często przypominam Wam o tym, że konieczne jest, aby Jezus Chrystus znajdował się w centrum naszego życia. Aby odkryć najgłębszy sens wolności, musimy Go kontemplować. Zdumiewamy się wolnością Boga, który z czystej miłości postanawia się unżyć, przyjmując ciało takie jak nasze. To wolność, która ukazuje się nam, w Jego przejściu przez ziemię aż do ofiary Krzyża: „Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać.

Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” (J 10, 17-18). W historii ludzkości nie było aktu tak głęboko wolnego jak oddanie Pana na Krzyżu: On „poddaje się śmierci, zachowując pełną wolność Miłości”[8].

Ewangelia według św. Jana przekazuje nam dialog Pana z osobami, które w Niego uwierzyły. Wśród słów Jezusa mocno wybrzmiewa obietnica: „*Veritas liberabit vos*, prawda was wyzwoli” (J 8, 32). „Jaka to prawda — zapytywał samego siebie św. Josemaría — która zapoczątkowuje i wypełnia w całym naszym życiu drogę wolności? Przedstawię ją wam z radością i pewnością pochodzącą z więzi między Bogiem a Jego stworzeniem: jest to świadomość, że wyszliśmy z rąk Boga, że jesteśmy przedmiotem szczególnej miłości Trójcy Przenajświętszej, że jesteśmy dziećmi tak wielkiego Ojca. Proszę Naszego

Pana o to, aby nam pomógł
zdecydowanie wziąć sobie to do
serca, radować się tym każdego dnia:
wówczas będziemy postępować jako
ludzie wolni”[9].

4. Nasze Boże synostwo sprawia, że
nasza wolność może rozszerzać się z
całą siłą, jakiej udzielił jej Bóg. Nie
chodzi o to, żeby odejść z domu Ojca,
dlatego że jesteśmy wolni, ale aby
umocnić się w naszej kondycji dzieci.
„Kto nie widzi w sobie dziecka
Bożego, ten nie poznał najgłębszej
prawdy o sobie”[10]. Żyje odwrócony
do siebie plecami, w konflikcie z
samym sobą. Dlatego świadomość, że
Bóg nas miłuje jest czymś niezwykle
wyzwalającym. Jakże wyzwalające
jest Boże przebaczenie, które
pozwala nam powrócić do samych
siebie i do naszego prawdziwego
domu (por. Łk 15, 17-24). Ostatecznie,
przebacząc innym, my także
doświadczamy tego wyzwolenia.

Wiara w miłość Boga do każdej i każdego z nas (por. 1 J 4,16) prowadzi nas do odwzajemniania miłości. My możemy miłować, ponieważ On pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,10). Napełnia nas pewnością świadomość, że nieskończona Miłość Boga nie tylko leży u początku naszego istnienia, ale towarzyszy nam w każdej jego chwili, ponieważ On jest bliższy nam niż my sobie samym[11].

Świadomość, że Bóg oczekuje nas w każdej osobie (por. Mt 25, 40) i że chce stać się obecny w naszym życiu również poprzez nas samych, popycha nas do rozdawania pełnymi garściami tego, co otrzymaliśmy. A w naszym życiu, moje córki i moi synowie, otrzymaliśmy i otrzymujemy wiele miłości. Dawanie jej Bogu i innym jest najważniejszym aktem wolności. Miłość *realizuje* wolność, odkupia ją. Sprawia, że wolność spotyka się ze swoim początkiem i swoim celem w Miłości Boga.

„Wolność uzyskuje swój autentyczny sens dopiero wtedy, kiedy jest wykorzystywana w służbie wyzwalającej prawdy, kiedy spala się w poszukiwaniu nieskończonej Miłości Boga, który nas wyswobadza z wszelkich więzów niewoli”[12].

Poczucie Bożego synostwa prowadzi przez to do wielkiej wolności wewnętrznej, do głębokiej radości i do pogodnego optymizmu nadziei: *spe gaudentes* [„Weselcie się nadzieją!”] (Rz 12, 12). Świadomość, że jesteśmy dziećmi Bożymi prowadzi nas również do miłowania świata, który wyszedł dobry z rąk naszego Boga Ojca, i do stawiania czoła życiu z wyraźnym przekonaniem, że można czynić dobro, zwyciężać grzech i prowadzić świat do Boga. Papież Franciszek wyraził to, kontemplując naszą Matkę: „Od Maryi pełnej łaski uczymy się, że wolność chrześcijańska jest czymś więcej niż

tylko wyzwoleniem od grzechu. Jest to wolność miłowania Boga oraz naszych braci i sióstr z czystym sercem i życia w radosnej nadziei na przyjście królestwa Chrystusa”[13].

Wolność ducha

5. Działanie w wolności, bez żadnego przymusu, jest właściwe dla ludzkiej godności, a tym bardziej dla godności córek i synów Boga. Równocześnie trzeba „umocnić zamiłowanie do wolności, nie arbitralnej, ale prawdziwie ludzkiej, dzięki uznaniu uprzedzającego ją dobra”[14] — wolności pojednanej z Bogiem.

Dlatego chciałbym zatrzymać się, żeby zastanowić się nad znaczeniem *wolności ducha*. Nie odnoszę się do dwuznacznego sensu, który czasami nadaje się również temu wyrażeniu, nazywając wolnością ducha działanie zgodne z własnymi kapryсами, przeciwstawiające się wszelkim normom. W rzeczywistości

wolność wszystkich istot ludzkich jest materialnie ograniczona naturalnymi obowiązkami i zaciągniętymi zobowiązaniami (rodzinnymi, zawodowymi, obywatelskimi itd.). Jednak we wszystkim możemy działać w wolności, jeżeli czynimy to z miłości: „*Dilige et quod vis fac*. Kochaj i czyn, co chcesz!”[15]. Prawdziwą wolnością ducha jest ta właśnie zdolność i naturalna postawa działania z miłości, szczególnie gdy staramy się podążać za tym, o co we wszystkich okolicznościach Bóg prosi każdego z nas.

„Czy kochasz Mnie?” (J 21, 17). Życie chrześcijańskie to wolna, pełna inicjatywy i gotowości odpowiedź na to pytanie Pana. Dlatego „fałszywe jest przeciwstawienie wolności oddaniu się. Oddanie się jest właśnie konsekwencją wolności. Jeśli matka poświęca się z miłości dla swych dzieci, dokonuje wyboru, a miarą jej wolności będzie ta miłość. Jeśli ta

miłość jest wielka, wolność okaże się owocna, a dobro dzieci zależy od tego błogosławionego oddania się, na którym polega wolność”[16].

Spoglądając na tę panoramę, rozumiemy, że rozbudzanie wolności każdego człowieka nie oznacza zmniejszania wymagań. Im bardziej jesteśmy wolni, tym bardziej możemy miłować. Miłość zaś jest wymagająca: „Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 7). Z kolei wzrastanie w miłości to wzrastanie w wolności, to bycie bardziej wolnym. Używając słów św. Tomasza z Akwinu, możemy powiedzieć: „*Quanto aliquis plus habet de caritate, plus habet de libertate*. Im intensywniejsza nasza miłość, tym bardziej jesteśmy wolni”[17]. Kiedy nie chce się nam robić czegoś lub coś wymaga od nas szczególnego wysiłku, postępujemy również w

wolności ducha, jeżeli mimo wszystko robimy to z miłości, to znaczy, nie dlatego że to lubimy, tylko dlatego, że tak nam się podoba.

„Musimy czuć się dziećmi Bożymi i żyć z zapałem wypełniania woli naszego Ojca. Wykonywać wszystko zgodnie z zamiarem Boga, *ponieważ tak nam się podoba*, a jest to powód jak najbardziej nadprzyrodzony”[18].

6. Radość jest również przejawem wolności ducha. „W tym, co ludzkie — mówił św. Josemaría — chcę pozostawić wam w spadku umiłowanie wolności i dobry humor”[19]. Są to dwa rodzaje rzeczywistości, które wydają się bardzo odmienne, lecz się łączą, ponieważ świadomość, że *jesteśmy wolni, żeby miłować*, powoduje, że doświadczamy w duszy radości, a wraz z nią dobrego humoru. Jest to spojrzenie na świat, które przekracza naturalny wymiar spraw oraz sytuacji i pozwala

dostrzec ich pozytywną — a niekiedy zabawną — stronę. Jak mówi Papież Franciszek, On „jest sprawcą radości, twórcą radości. A ta radość w Duchu Świętym daje nam prawdziwą chrześcijańską wolność. Bez radości my, chrześcijanie, nie możemy stawać się wolnymi, stajemy się niewolnikami naszych smutków”[20].

Ta radość ma siłę przenikania wszystkiego w naszym życiu. Bóg pragnie, żebyśmy byli zadowoleni. Mówiąc do Apostołów, Jezus mówi również do nas: „aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (J 15, 11). Dlatego możemy również spełniać z radością obowiązki, które mogą okazać się nieprzyjemne. Jak mówi nam św. Josemaría, „nie wolno nam sądzić, że radośnie wykonywać można tylko tę pracę, która się nam podoba”[21]. Można wykonywać z radością — a nie z niechęcią — to, co wiele nas

kosztuje, to, co się nam nie podoba, jeżeli robi się to z miłości i z miłością, a zatem w sposób wolny. Modląc się na głos 28 kwietnia 1963 roku, św. Josemaría w ten sposób tłumaczył światła, które otrzymał w odległym roku 1931: „Ty sprawiłeś, Panie, że zrozumiałem, że nieść Krzyż to odnaleźć szczęście, radość. Uzasadnienie zaś — widzę to wyraźniej niż kiedykolwiek — jest następujące: niesienie Krzyża to utożsamianie się z Chrystusem, to bycie Chrystusem, a w związku z tym — bycie dzieckiem Bożym”[22].

7. Całe Boże prawo i wszystko, co jest wolą Boga w stosunku do każdego, to nie takie prawo, które uciskałoby wolność. Przeciwnie — to *lex perfecta libertatis* (por. Jk 1, 25) — doskonałe prawo wolności, jak sama Ewangelia, ponieważ całe zawiera się w prawie miłości, nie tylko jako zewnętrzna norma nakazująca miłować, lecz także jako wewnętrzna łaska dająca

siłę do miłowania. „*Pondus meum amor meus*. Moja miłość to mój ciężar”, mówił św. Augustyn[23], odnosząc się nie do oczywistego faktu, że niekiedy miłowanie wiele kosztuje, tylko do tego, że miłość, którą nosimy w sercu, jest czymś, co nas porusza, co wszędzie nas prowadzi. „*Eo feror, quocumque feror*. Wszędzie mnie unosi ciężar, który dźwigam”[24]. Niech każda i każdy z nas pomyśli: jaka jest miłość, która wszędzie mnie unosi?

Ten, kto pozwala, żeby Miłość Boga realizowała się poprzez jego serce, osobiście doświadcza, do jakiego stopnia „wolność i oddanie nie wykluczają się, lecz podtrzymują wzajemnie. Wolność można oddać jedynie z miłości; nie pojmuję innego motywu wyrzeczenia się jej. Nie chodzi tu o jakąś grę słów. W dobrowolnym oddaniu się, w każdym momencie tego poświęcenia wolność jest wciąż odnawiana przez

miłość, a odnawiać się to znaczy być ciągle młodym, wspaniałomyślnym, zdolnym do wielkich ideałów, i do wielkich ofiar”[25]. W ten sposób posłuszeństwo Bogu nie tylko jest aktem wolnym, ale dodatkowo jest aktem wyzwalającym.

„Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie”, mówi Jezus swoim uczniom. „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 32-34). Dla Jezusa posłuszeństwo Ojcu jest pokarmem, tym, co daje Mu siłę. Tak samo dla nas bycie uczniem Jezusa, jak tłumaczył św. Jan Paweł II, to *„przylgnięcie do osoby samego Jezusa, uczestnictwo w Jego życiu i przeznaczeniu, udział w Jego dobrowolnym i pełnym miłości posłuszeństwie woli Ojca”*[26].

Benedykt XVI zwraca uwagę na tę głęboką relację między wolnością a oddaniem: „Właśnie w tym

posłuszeństwie Ojcu Jezus
urzeczywistnia swoją wolność jako
świadomy wybór podyktowany
miłością. Któż jest bardziej wolny niż
On, Wszechmocny? Jednakże dla
Niego wolność to nie samowola czy
dominacja. Dla Niego była ona
służbą. W ten sposób «napełnił»
treścią wolność, która inaczej byłaby
«pustą» możliwością robienia bądź
nierobienia czegoś. Tak jak życiu
człowieka, wolności sens nadaje
miłość (...). Wolność chrześcijańska
jest zatem czymś zgoła odmiennym
od samowoli; jest naśladowaniem
Chrystusa w składaniu daru z siebie
aż po ofiarę krzyża. Może to brzmieć
paradoksalnie, ale Pan w najwyż-
szym stopniu urzeczywistnił swoją
wolność na krzyżu, jako największą
miłość. Kiedy na Kalwarii rozlegały
się okrzyki: «Jeśli jesteś Synem
Bożym, zejdź z krzyża!», On wyraził
swoją wolność Syna właśnie poprzez
pozostanie na owym miejscu kaźni,

aby wypełnić do końca miłosierną wolę Ojca”[27].

„Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś” (Jr 20, 7). Cóż za bogactwo uczuć gromadzi się w tej modlitwie proroka Jeremiasza! Postrzeganie własnego powołania jako daru Boga — nie zaś jako zwykłego zestawu obowiązków — nawet kiedy cierpimy, jest również wyrazem wolności ducha. Jakże wyzwolenicza jest świadomość, że Bóg miłuje nas takimi, jacy jesteśmy, i wzywa nas przede wszystkim do tego, abyśmy pozwolili Mu się miłować.

8. Wolność ducha oznacza również nieprzywiązywanie się do nieistniejących obowiązków. Oznacza umiejętność obywatela się bez czegoś i zdolność do elastycznych zmian w wielu szczegółach życia, które zależą od naszej osobistej

wolnej inicjatywy. Jak napisał nam już dwadzieścia lat temu biskup Javier, „istnieją oczywiście działania konieczne i inne, które nie są takimi w swoim konkretnym materialnym charakterze, ale zarówno w przypadku tych pierwszych, jak i poprzez te drugie musimy poszukiwać w wolny i odpowiedzialny sposób wypełnienia najwyższego przykazania miłości do Boga. W ten sposób jesteśmy wolni i posłuszni równocześnie i w każdej chwili”[28].

Powinniśmy zawsze utrzymywać w Dziele atmosferę zaufania i wolności. To ona ułatwia odsłanianie przed kim należy tego, co nas niepokoi, komentowanie tego, czego nie rozumiemy, albo co, według nas, należałoby poprawić. Ten klimat zaufania rodzi się równocześnie z lojalnością i cierpliwością w znoszeniu z pogodą i dobrym humorem ludzkich ograniczeń, przeciwności

itd. To jest postawa dobrego syna, który praktykując swoją wolność, choćby był przekonany, że ma rację, dostrzega dobra większe niż własny punkt widzenia. Na przykład takie dobra jak jedność i pokój w rodzinie, które są bezcenne. Natomiast „kiedy nasze przekonania oddzielają nas od innych, kiedy prowadzą do zerwania komunii, jedności z naszymi braćmi, to jest to jasny znak, że nie działamy zgodnie z duchem Bożym”[29].

9. Chociaż czasami pewne sytuacje mogą powodować nasze cierpienie, Bóg często posługuje się nimi, żeby utożsamić nas z Jezusem. Jak mówi *List do Hebrajczyków*, On „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (*Hbr* 5, 8) i w ten sposób dokonał „zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (5, 9) — przyniósł nam wolność dzieci Bożych. Przyjmowanie ludzkich ograniczeń, które dotyczą nas wszystkich, i przezwyciężanie ich w

miarę możliwości, jest również przejawem i źródłem wolności ducha. Pomyślcie, jak kontrastuje taka postawa ze smutnym zachowaniem starszego syna z przypowieści (Łk 15, 25-30). Wyrzuca swojemu ojcu tak wiele spraw, które do tej pory trzymał z goryczą w głębi duszy. Nie jest również w stanie przyłączyć się do rodzinnej radości. Jego wolność stała się stopniowo mała i egoistyczna, niezdolna do miłości, do zrozumienia, że „wszystko moje do ciebie należy” (Łk 15, 31). Żył w swoim domu, ale nie był wolny, dlatego że jego serce było gdzie indziej.

Jakże piękna w porównaniu z tą postawą okazuje się historia Moabitki Rut, w której wolność i oddanie zakorzenione są głęboko w przynależności do rodziny. Wzruszamy się patrząc, jak kobieta odpowiada na nalegania swojej teściowej, zachęcającej ją do

rozpoczęcia życia na nowo, na własny rachunek: „Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkaś, tam ja zamieszkać, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. Gdzie ty umrzesz, tam ja umrę i tam będę pogrzebana” (Rt 1, 16-17).

Wreszcie, patrząc na Najświętszą Maryję Pannę, jeszcze jaśniej widzimy, jak wolność wzrasta poprzez wierne oddanie.

„Zastanówcie się teraz nad tym podniosłym momentem, w którym Archanioł Gabriel zwiastuje Najświętszej Maryi Pannie zamysł Najwyższego. Nasza Matka słucha i pyta, aby pełniej zrozumieć to, czego domaga się od Niej Pan; po czym daje zdecydowaną odpowiedź: *fiat!* (Łk 1, 38) — niech mi się stanie według słowa twego! Jest to owoc najwyższej

wolności: wolności opowiedzenia się za Bogiem”[30].

Formacja wolnych osób i kierowanie nimi

10. W formacji szczególną rolę odgrywa osobiste kierownictwo duchowe. Powinien towarzyszyć mu zawsze klimat wolności i ukierunkowanie na kształtowanie osób, które mają czuć się „wolne jak ptaki”[31]. W związku z tym św. Josemaría pisze, zwracając się do tych, którzy pomagają swoim siostronom i braciom poprzez braterskie rozmowy kierownictwa duchowego, że „autorytet kierownika duchowego to nie władza. Pozostawiajcie zawsze duszom wielką wolność ducha. Myślcie o tym, co mówiłem wam tak wiele razy: *dlatego że tak mi się podoba* wydaje mi się najbardziej nadprzyrodzonym powodem ze wszystkich. Funkcją kierownika duchowego jest

pomaganie, żeby dusza chciała —
żeby *jej się podobało* — wypełniać
wolę Boga. Nie rozkazujcie,
doradzajcie”[32]. Poprzez rady z
dziedziny kierownictwa duchowego
wspomagamy działanie Ducha
Świętego w każdej duszy, pomagamy
naszym siostram i braciom zająć
stanowisko wobec Boga i wobec
własnych obowiązków z wolnością i
odpowiedzialnością osobistą,
ponieważ „stwarzając dusze, Bóg się
nie powtarza. Każdy jest taki, jaki
jest, i należy traktować każdego
zgodnie z tym, jakim uczynił go Bóg, i
zgodnie z tym, jak Bóg go
prowadzi”[33].

Obok rady zwykle może iść pełna
miłości zachęta, która ułatwia
przekonanie, że zawsze *warto* starać
się o to, żeby być wiernym z miłości
w sposób wolny. Również w
kierownictwie duchowym niekiedy
można udzielić — wyraźnie, ale
zawsze z miłością i delikatnością —

„rady nakazującej”, która przypomina o zobowiązaniu do spełnienia jakiegoś obowiązku. Lecz siła tej rady nie pochodziłaby od niej samej, tylko od obowiązku, do którego się odnosi. Kiedy istnieje zaufanie, można i powinno się mówić w taki sposób, a ten, kto otrzymuje taką przestrożę, jest za nią wdzięczny, ponieważ uznaje w tym goście siłę i miłość starszego brata.

11. Formacja przez całe życie, jeśli nie zaniedbujemy jej koniecznych wymagań, w pewnym istotnym stopniu *otwiera przed nami horyzonty*. Natomiast gdybyśmy ograniczyli się do wymagania i egzekwowania wymagań, moglibyśmy na koniec zobaczyć tylko to, czego nie udało nam się zrobić, nasze wady i ograniczenia, zapominając o tym, co najistotniejsze — o miłości Boga do nas.

W tym samym kontekście przypomnijmy, że św. Josemaría uczył nas, że „w Dziele jesteśmy wielkimi przyjaciółmi wolności, jesteśmy nimi również w życiu wewnętrznym. Nie przywiązujemy się do schematów ani do metod (...). Jest — i powinno być — wiele samookreślenia, nawet w życiu duchowym”[34]. Dlatego szczerłość w kierownictwie duchowym, która popycha nas do tego, by w sposób wolny otworzyć duszę i prosić o radę, skłania nas również do osobistej inicjatywy, do ukazywania w wolności tego, co uważamy za możliwe punkty naszej walki wewnętrznej o to, by coraz bardziej utożsamiać się z Jezusem Chrystusem.

Dlatego formacja, przekazując wszystkim tego samego ducha, nie powoduje ujednolicenia, tylko jedność. Święty Josemaría mówił obrazowo, że w Dziele „można

poruszać się po drodze na wiele sposobów. Można przemieszczać się po prawej stronie, po lewej, zygzakiem, piechotą, konno. Jest sto tysięcy sposobów pokonywania tej Bożej drogi. W zależności od okoliczności każdy będzie miał obowiązek (ponieważ tak nakazuje mu jego sumienie) korzystać z takiego czy innego z tych sposobów. Jedyną konieczną rzeczą jest nie zboczyć z drogi”[35]. Duch Dzieła, jak Ewangelia, nie narzuca się naszej istocie, tylko ją ożywia. Jest ziarnem przeznaczonym do tego, żeby wzrastać na glebie każdego człowieka.

12. W formacji istotne jest również unikanie nadmiernego starania o pewność lub bezpieczeństwo, które tłamsiłoby naszą duszę, które by nas zasklepiało. „Ci, którzy spotkali Chrystusa, nie mogą się zamknąć w swoim środowisku: smutną rzeczą byłoby takie zasklepienie! Powinni

otworzyć się jak wachlarz, by dotrzeć do wszystkich dusz”[36]. Jakże istotne jest zatem formowanie się, aby żyć bez strachu przed popełnieniem błędu, bez strachu przed tym, że nie stanie się na wysokości zadania, bez strachu przed wrogim środowiskiem. A także angażowanie się z nadprzyrodzonym spojrzeniem — w sposób roztropny i zdecydowany — we własne środowisko społeczne i zawodowe.

W związku z tym, umiłowanie wolności przejawia się również w spontaniczności i inicjatywie w apostołstwie, co łączy się z konkretnymi apostołskimi zadaniami. Miejmy zawsze na uwadze istotną rzecz: „nasze apostołstwo jest przede wszystkim apostołstwem osobistym”[37]. To samo dotyczy nadawania kierunku działaniom apostołskim przez Dyrektorów: „Nigdy nie chciałem was krępować. Przeciwnie —

staralem się, żebyście działali w wielkiej wolności. W waszym apostołskim działaniu niezbędna jest wasza inicjatywa w ramach niezwykle szerokiego marginesu wyznaczanego przez naszego ducha, aby odnajdywać — w każdym miejscu, w każdym środowisku i w każdym czasie — zajęcia, które najlepiej dopasują się do okoliczności”[38].

13. Inny istotny przejaw umiłowania wolności dostrzegamy w duszpasterskim zarządzaniu przysługującym Prałatowi i jego wikariuszom, wspomaganym przez odpowiednie Rady. Rozważmy raz jeszcze z wdzięcznością następujące słowa św. Josemaríi: „W konsekwencji owego ducha wolności formacja — i kierowanie — w Dziele opiera się na zaufaniu (...). Niczego nie osiągnie się zarządzaniem opartym na nieufności. Natomiast płodne jest nakazywanie i

formowanie dusz z szacunkiem, poprzez rozwijanie w nich prawdziwej i świętej wolności dzieci Bożych, ucząc je korzystania z własnej wolności. Formować i zarządzać oznacza miłować”[39].

W Dziele wydawanie poleceń oparte jest przede wszystkim na szacunku wobec sumienia innych, bez mieszania obszaru zarządzania i kierownictwa duchowego. Po drugie, to poszanowanie sprawia, że polecenia różnią się od tego, co stanowi tylko stosowne zachęty, rady lub sugestie. Po trzecie — co nie znaczy, że jest to mniej ważne — jest to kierowanie przepełnione takim zaufaniem do innych, że w miarę możliwości zawsze bierze się pod uwagę opinię osób zainteresowanych. Taka postawa osób zarządzających — ich gotowość do słuchania — jest wspaniałym przejawem tego, że Dzieło jest rodziną.

Doświadczenie całkowitej wolności, jaka istnieje w Opus Dei w sprawach ekonomicznych, politycznych, w podlegających opinii kwestiach teologicznych i innych napełnia nas wdzięcznością. „W tym, co nie dotyczy wiary, każdy myśli i czyni jak chce, z całkowitą swobodą i osobistą odpowiedzialnością.

Pluralizm, który logicznie i społecznie wynika z tego faktu, nie stanowi dla Dzieła żadnego problemu, więcej, ten pluralizm jest przejawem dobrego ducha”[40].

Powinniśmy kochać i rozwijać ten pluralizm, chociaż być może komuś taka różnorodność może niekiedy wydawać się bardzo trudna. Ten, kto miłuje wolność, postrzega jako pozytywne i dobre to, co inni myślą i robią w owych obszernych dziedzinach życia.

Co się tyczy sposobu sprawowania władzy, św. Josemaría ustanowił i zawsze z mocą przypominał o kole-

gialności, będącej kolejnym przejawem owego ducha wolności, który przenika życie w Opus Dei: „Powtarzałem wam przy niezliczonych okazjach i będę powtarzał to wielokrotnie przez całe życie, że wymagam w Dziele, na wszystkich szczeblach, kolegialnego zarządzania, żeby nie popaść w tyranie. Jest to przejaw roztropności, ponieważ przy pomocy kolegialnego zarządzania łatwiej bada się sprawy, lepiej poprawia się błędy, z większą skutecznością doskonali się dzieła apostolskie, które już idą dobrze”[41].

Kolegialność nie jest jedyną ani zasadniczą metodą czy systemem funkcjonowania służącym podejmowaniu decyzji. Przede wszystkim jest duchem, zakorzenionym w przekonaniu, że wszyscy możemy i potrzebujemy otrzymywać od pozostałych pomysły, informacje itd., pomagające nam w

stawaniu się lepszymi, a nawet w zmianie poglądów. Równocześnie niesie to ze sobą właśnie szacunek, a nawet więcej: postawienie na wolność innych tak, żeby bez żadnej trudności mogli przedstawiać swój punkt widzenia.

Szacunek i obrona wolności w apostołstwie

14. Apostołstwo rodzi się ze szczerego pragnienia, by ułatwić innym spotkanie z Jezusem Chrystusem albo pomóc im bardziej się z Nim zaprzyjaźnić. „Naszą postawę wobec dusz Apostoł przedstawia następująco, to niemal okrzyk: *caritas mea cum omnibus vobis in Christo Iesu!* (1 Kor 16, 24): Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Dzięki miłości będziecie siewcami pokoju i radości pośród świata, kochając osobistą wolność dusz i broniąc jej; tę wolność, którą Chrystus szanuje i

którą dla nas zdobył (por. Ga 4, 31)”[42].

To poszanowanie wolności odnosi się przede wszystkim do naszej postawy wobec osób, którym staramy się pomagać zbliżyć do Pana w apostołstwie przyjaźni i zaufania. Św. Josemaría zachęca nas do realizowania takiego apostołstwa naszym świadectwem życia i słowem. „Również w działaniu apostołskim — lepiej: szczególnie w działaniu apostołskim — nie może być nawet cienia przymusu. Bóg chce, żeby służyło Mu z wolnością i w związku z tym nie byłoby prawe apostołstwo, które nie szanowałoby *wolności sumień*”[43].

Prawdziwa przyjaźń niesie ze sobą wzajemną szczerą miłość, która dla wzajemnej wolności i bliskości jest prawdziwą ochroną. Apostołstwo nie jest dodatkiem do przyjaźni, ponieważ — jak Wam pisałem — „nie

prowadzimy apostołstwa, jesteście apostołami!”[44]. Sama przyjaźń jest apostołstwem, sama przyjaźń jest dialogiem, w którym dajemy i otrzymujemy światło. W nim powstają projekty, gdy wzajemnie poszerzamy swoje horyzonty. W nim radujemy się tym, co dobre, i wspieramy w tym, co trudne. W nim czujemy się dobrze, ponieważ Bóg, chce, żebyśmy byli zadowoleni.

15. Jak wiecie, prozelityzm, w swoim pierwotnym znaczeniu, to pozytywna rzeczywistość, równoważna misyjnej działalności polegającej na rozpowszechnianiu Ewangelii[45]. Święty Josemaría rozumiał go zawsze w ten sposób, nie zaś w negatywnym znaczeniu, jakiego nabrało to słowo w czasach późniejszych. Jednakże trzeba mieć na uwadze, że niezależnie od tego, czego byśmy pragnęli, niekiedy słowa nabierają konotacji odmiennych od tych, które miały na

początku. Dlatego w zależności od kontekstu rozważcie stosowność użycia tego słowa, ponieważ niekiedy Wasi rozmówcy mogliby zrozumieć coś innego niż chcecie powiedzieć.

Poszanowanie i obrona wolności wszystkich przejawia się również — a nawet szczególnie — przy przedstawianiu jakiejś osobie możliwości powołania przez Boga do Dzieła. To wolność, by korzystać z rady dowolnej osoby, a przede wszystkim pełna wolność w rozeznawaniu ewentualnego własnego powołania i wynikającej z tego decyzji. Święty Josemaría, omawiając mocne określenie z Ewangelii: *compelle intrare* (zmuszaj do wejścia) z jednej z przypowieści (Łk 14, 23), pisze: „Główną cechą naszego ducha jest poszanowanie osobistej wolności wszystkich, dlatego owo *compelle intrare*, którym powinniście żyć w prozelityzmie, nie

oznacza przymusu, fizycznego popychania, lecz jest jak obfitość światła, doktryny; to duchowy bodziec waszej modlitwy i waszej pracy, która jest autentycznym świadectwem doktryny; to wielka liczba poświęceń; to uśmiech, który pojawia się na waszych ustach, ponieważ jesteście dziećmi Bożymi. To synostwo, które napełnia was pogodnym szczęściem (choćby w waszym życiu niekiedy nie brakowało przeciwności), które inni widzą i którego zazdroszczą. Dodajcie do tego wszystkiego wasz wdzięk i wasz ludzki, sympatyczny charakter i otrzymamy treść *compelle intrare*”[46]. Widać wyraźnie dzięki temu, że Dzieło wzrasta i powinno zawsze wzrastać w klimacie wolności, przedstawiając — w sposób prosty i zdecydowany — olśniewające piękno życia blisko Boga.

* * *

16. *Veritas liberabit vos* (J 8, 32).

Wszystkie obietnice wyzwolenia, które pojawiają się na przestrzeni wieków są prawdziwe w takim stopniu, w jakim biorą początek z Prawdy o Bogu i o człowieku.

Prawdy, która jest Osobą. To Jezus Chrystus — Droga, Prawda i Życie (por. J 14, 6). „Również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu”[47].

Bóg dał nam wolność na zawsze. Ten dar nie jest czymś tymczasowym, z czego można korzystać tylko podczas życia na ziemi. Wolność — jak miłość — „nigdy nie ustaje» (1 Kor 13, 8), trwa w Niebie. Nasza droga do Nieba jest właśnie drogą ku wolności chwały dzieci Bożych: *in libertatem*

gloriæ filiorum Dei (Rz 8, 21). W Niebie wolność nie tylko nie zniknie, ale osiągnie swoją pełnię, polegającą na przyłgnięciu do Miłości Boga. „W niebie czeka na ciebie wielka miłość, bez zdrady, bez rozczarowania: cała miłość, całe piękno, cała wielkość, cała wiedza...! I bez przesytu: nasyci cię”[48]. Dzięki Bożemu Miłosierdziu, jeżeli będziemy wierni, w Niebie staniemy w pełni wolni — dzięki pełni miłości.

Z wielką miłością błogosławi Was

Wasz Ojciec

Rzym, 9 stycznia 2018 r., w rocznicę urodzin św. Josemaríi

Tłumaczył: Bronisław Jakubowski

Korekta i redakcja: Maria Eleonora Skibińska

Konsultacja merytoryczna: ks. dr Wojciech Woźny

Copyright © Prælatūra Sanctæ Crucis
et Operis Dei

Zabrania się publicznego
rozpowszechniania tego dokumentu,
w całości lub części, bez uprzedniej
zgody właściciela praw autorskich.

(Pro manuscripto)

[1]. Św. Josemaría, *List*, 31 V 1954, 22.

[2]. Franciszek, Adhortacja
apostolska *Evangelii gaudium*, 24 XI
2013, 170.

[3]. Św. Josemaría, *List*, 24 X 1965, 3.

[4]. Benedykt XVI, Encyklika *Spe
salvi*, 30 XI 2007, 24.

[5]. *Tamże*.

[6]. Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, 129.

[7]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 25.

[8]. Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, Stacja X.

[9]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 26.

[10]. *Tamże*.

[11]. Por. św. Augustyn, *Wyznania*, III, 6, 11.

[12]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 27.

[13]. Franciszek, *Homilia*, 15 VIII 2014.

[14]. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 29 VI 2009, 68.

[15]. Św. Augustyn, *In Epistolam Ioannis ad Parthos*, VII, 8.

[16]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 30.

[17]. Św. Tomasz z Akwinu, *Scriptum super sententiis liber III*, d. 29, a. 8, qła. 3.

[18]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 17.

[19]. Św. Josemaría, *List*, 31 V 1954, 22.

[20]. Franciszek, *Homilia*, 31 V 2013.

[21]. Św. Josemaría, *List*, 29 XII 1947, nr 106.

[22]. Św. Josemaría, *Zapiski z rozważania*, 28 IV 1963.

[23]. Św. Agustyn, *Wyznania*, XIII, 9, 10. [„Moją siłą ciężenia jest miłość moja: dokądkolwiek zmierzam, miłość mnie prowadzi”, przeł. Z. Kubiak, Kraków 2008 – przyp. red.].

[24]. *Tamże*.

[25]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 31.

[26]. Św. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 6 VIII 1993, 19.

[27]. Benedykt XVI, *Przemówienie na Anioł Pański*, 1 VII 2007.

[28]. Javier Echevarría, *List pasterski*, 14 II 1997, 15.

[29]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 17.

[30]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 25.

[31]. Św. Josemaría, *List*, 14 IX 1951, 38.

[32]. Św. Josemaría, *List*, 8 VIII 1956, 38.

[33]. *Tamże*.

[34]. Św. Josemaría, *List*, 29 IX 1957, 70.

[35]. Św. Josemaría, *List*, 2 II 1945, 19.

[36]. Św. Josemaría, *Bruzda*, 193.

[37]. Św. Josemaría, *List*, 2 X 1939, 10.

[38]. Św. Josemaría, *List*, 24 X 1942, 46.

[39]. Św. Josemaría, *List*, 6 X 1945, 39.

[40]. Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 98.

[41]. Św. Josemaría, *List*, 24 XII 1951, 5.

[42]. Św. Josemaría, *List*, 16 VII 1933, 3.

[43]. Św. Josemaría, *List*, 9 I 1932, 66.

[44]. Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 14 II 2017, 9.

[45]. Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji*, 3 XII 2007, 12, przyp. 49.

[46]. Św. Josemaría, *List*, 24 II 1942, 9.

[47]. Św. Jan Paweł II, Encyklika
Redemptor hominis, 4 III 1979, 12.

[48]. Św. Josemaría, *Kuźnia*, 995.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-
pralata-9-stycznia-2018-r/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/list-pralata-9-stycznia-2018-r/) (06-08-2025)